

PIOTR PRUSS

ur. 1911; Chełm



Miejsce i czas wydarzeń	Chełm, Stanisławów, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt Tajne nauczanie. Cisi bohaterowie, Stanisławów, aresztowanie, praca w Społem-ie, organizowanie tajnego nauczania, ruch oporu

Praca w „Społem-ie” ułatwiła mi tajne nauczanie

Działalność społeczną prowadziłem właśnie w „Społem” Będąc na wsi nauczycielem, byłem przez pewien okres czasu prezesem rady powiatowej „Społem” w Chełmie. Więc byłem działaczem spółdzielni. Podczas okupacji nie pracowałem rzecz jasna, musiałem szukać jakiegoś zajęcia, i natychmiast zaproponowano mi pracę właśnie w jajczarni w „Społem” Pracę takiego robotnika magazynowego. Stąd też przestałem być absolutnie nauczycielem. Jako robotnikowi, dano mi taką kartę, miałem możliwość wyjeżdżania, musiałem wyjeżdżać wtedy rowerem i [jeździć] po spółdzielniach. Więc jeździłem po spółdzielniach, instruowałem, bo już się wyrobiłem na takiego fachowca jajcarskiego. Jak mówię, to mi pomogło w dwu pracach - tajnych rzecz jasna. Pierwsza, to tajny ruch oporu, i drugie - tajne nauczanie. Szkoły powszechne były podczas okupacji, z tym że w tych szkołach nie wolno było uczyć historii Polski, historii literatury polskiej, literatury współczesnej, polskich piosenek narodowych śpiewać. Nawet pewnych ćwiczeń gimnastycznych wykonywać, co jest śmieszne, prawda. Więc nauczycielki w terenie, na tych wsiach - kto się bardziej bał, to wykonywał zarządzenia niemieckie, kto mniej był przerażony, to ten na własną rękę, że tak powiem, pracował. Będąc w spółdzielniach, kontaktowałem się, tam gdzie można było, z nauczycielkami, przeważnie nauczycielki były, w sprawie organizacji tajnego nauczania, bo takie było od 1940 roku. Skąd tajne nauczanie? Stąd, że przyjechał do mnie, do Chełma, jakiś pan - nie wiem kto to był do dnia dzisiejszego. To znaczy ktoś ze związku, on nazwiska mi nie podawał, ani ja jego nazwiska nie żądałem, tylko na hasło w rozmowie. On przyjechał od Warszawy poprzez Lublin do Chełma, z Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego. No i zamianował mnie w jakimś sensie kierownikiem, organizatorem punktów tajnego nauczania na terenie powiatu chełmskiego i miasta Chełma. Stąd też organizowaliśmy te punkty tajne. Rekrutacja na te punkty szkolenia, uczenia się, [obejmowała] młodzież starszą, po ukończeniu już klasy siódmej i młodzież szkoły

średniej. Stąd też w tych punktach był program poziomu szkoły średniej, czego nie wolno było robić. Ale ja wyjeżdżając w teren organizowałem te punkty i zostawiałem nauczycielom. No i druga sprawa, to to mi pomogło w tajnym ruchu oporu w AK, bo byłem członkiem Armii Krajowej z funkcją kierownika Biura Informacji i Propagandy. Zastępcą kierownika, bo był kto inny kierownikiem. Legitymację i przysięgę mam. „Społem” jak mówię, ułatwiało mi prowadzenie tychże prac społecznych, niebezpiecznych, politycznych, przy wyjeżdżaniu w teren. No i miałem taką nieprzyjemną sprawę, kiedy ze wsi Stanisławów wyjeżdżałem rowerem, zostałem aresztowany przez gestapo na szosie, na jezdni Hrubieszów-Chełm. Dokąd, po co - to tłumaczyłem. Zabrali mnie do Chełma. Aresztowano i zatrzymano mnie przy ulicy Cichej, chyba tak się nazywała ta ulica. Było takie więzienie, areszt, i tam przebyłem przez trzy dni. Trzeciego dnia mnie wypuszczono, po zbadaniu, co ja we wsi Stanisławów robiłem. Sprawdzali u sołtysa, sprawdzali u nauczycielki czy ja byłem, czy ja rozmawiałem, i o czym. A ponieważ to była polska spółdzielnia, to oni wiedzieli, że to co my robimy jest tajne i nie wolno tego mówić, bo powiedzmy za to, ze strony ruchu podziemnego groziły kary. Po sprawdzeniu wypuszczono mnie, pobito przy tej okazji, i wypuszczono na wolność. Uratowało mnie „Społem” bo byłem robotnikiem, bo gdybym był nauczycielem, to by mnie już na pewno nie było, ale byłem robotnikiem. Robotnik był potrzebny, bo kontyngent jajczarsko-drobiarski był realizowany.

Data i miejsce nagrania	2009-05-18, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"